Nr 169. Kraków, Piątek 25 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niafrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Strejki rolne.

Kraków, 24 lipca.

W pismach konserwatywnych Galicyi, o ile reprezentują głównie koła wielkich posiadaczy ziemskich, pełno dziś skarg i żalów. Jakieś złośliwe, niewidzialne ręce buntują od pewnego czasu robotników rolnych we wschodniej Galicyi przeciwko pracodawcom, ażeby zapomocą strejków „wymusili“ na nich wyższą płacę, teraz zwłaszcza podczas żniw. Ponieważ zaś nie wszyscy pracodawcy chcą lub mogą płacić więcej, niż dotychczas, przeto niesprzątnięte na czas zboże w polu, które właśnie w roku bieżącym pięknie się obrodziło, gnije lub sypie, z czego dotkliwe dla właścicieli ziemskich powstają straty. — Nie dość na tem, w kilku miejscach, zwłaszcza tam, gdzie pracodawcy w miejsce strejkujących chłopów miejscowych sprowadzili innych z dalszych okolic, przyszło do rozruchów, do bójek, do krwi rozlewu, do starć z władzami policyjnemi. A i to ma być skutek niewidzialnych jakichś agitatorów — podobno socyalistów.

Tak przedstawiają położenie pisma konserwatywno-agrarne. — W ich mniemaniu, strejk obecny jest nietylko objawem zdrożnym, ale wprost okropnym, zapowiadającym zupełną ruinę rolnictwa, a mianowicie większej własności galicyjskiej. Grozę zaś jego powiększać ma jeszcze ta okoliczność, że nie jest rzekomo naturalnym wynikiem stosunków, lecz tylko produktem złośliwej politycznej agitacyi.

Wywody te byłyby śmieszne i mogłyby nas tylko pobudzać do wesołości, gdyby — cała sytuacya nie była bardzo smutna, ale smutna nie tyle z powodu strejku, ile z rzeczywistych przyczyn, jakie go wywołały, i ze względu na cały sposób zapatrywania się na tego rodzaju objawy społeczno-ekonomiczne.

Rzeczywistą przyczyną strejku nie jest agitacya socyalistyczna, lecz nędza robotnika rolnego, zbyt niski jego zarobek.

O tem pisma konserwatywne wspominają tylko półsłówkami, nawiasowo, radeby zupełnie to przemilczeć, a gdy już koniecznością zniewolone są poruszyć i tę stronę strejku, w lot znajdują wyjaśnienia i uniewinnienia dla niej. Albo tedy zaprzeczają wprost twierdzeniu, że płaca robotników jest za niska, albo też tłomaczą ją tem, że rolnicy nie mogą więcej płacić, że robotnik jest lichy i przeto nie zasługuje na większą płacę, wreszcie, że przecież dotychczas był zadowolony z tego zarobku.

Taka argumentacya nie zmieni faktycznej postaci rzeczy, ani też nie zapobiegnie powtarzaniu się strejków w przyszłości. Faktem jest, że wchodzi tu w grę także socyalna demokracya, sama zresztą bynajmniej się tego nie wypiera — i że niejeden z postronnych objawów na jej konto zapisać trzeba. Ona sama jednakże nigdy nie byłaby zdołała popchnąć ludu wiejskiego do takiego oporu i strejku, gdyby lud sam nie był już aż nadto niezadowolony z położenia swego i płaconych mu zarobków. Pragnąc tedy usunąć zło radykalnie, nie należy walczyć z zewnętrznemi wpływami, lecz sięgnąć do gruntu i usunąć właściwą przyczynę złego.

Minęły czasy, w których między pracodawcami a robotnikiem po wsiach panowały stosunki patryarchalne. Niwelujący wszystko postęp czasu i w tej dziedzinie zmienił już niejedno, a wkrótce zapewne zmieni i resztę. — Wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce, której następstwem była emigracya, sprawiła, że lud dowiedział się, iż gdzieindziej inaczej się dzieje, że inaczej się go tam wynagradza, inaczej traktuje. I potrzeby jego z czasem wzrosły i wzrastać będą coraz bardziej. Nic dziwnego więc, że płaca, którą dawniej się zadowalał, dziś mu już nie wystarcza, że pragnie polepszenia bytu swego. Ze stanowiska ekonomicznego sądząc, niema w tem nic złego, przeciwnie jestto nawet objaw dodatni. W miarę bowiem wzmagania się dobrobytu najniższych warstw społecznych, a temsamem ich siły konsumcyjnej, wzmaga się także ogólny dobrobyt, ten zaś wraca znów obficie pracodawcom to, co więcej płacić muszą robotnikowi.

Mylnem także jest twierdzenie, że robotnik rolny jest u nas lichy, że nie zasługuje na większą płacę. Tensam robotnik bowiem zadowala zupełnie wymagania pracodawców rolniczych w Niemczech, a nawet w Ameryce północnej, gdzie przecież dużo wymaga się od siły ludzkiej, siły robotniczej.

Pytanie teraz, czy rolnictwo galicyjskie może ponosić koszta większej płacy robotnika, bez zachwiania swej egzystencyi? I na to pytanie tylko potwierdzająco odpowiedzieć można. Żądania strejkujących wszędzie prawie nie były nadmierne, wszędzie występowała gotowość do zgody i ugody. W wielu wypadkach żądania ich spełniono. To już najlepszy dowód, że nie wykraczały ponad miarę możliwości. — Jeżli zaś ten lub ów właściciel ziemski na spełnienie warunków robotnika zdobyć się nie może, to już nie wina ludu — lecz jego własna. — Trzeba zerwać z prymitywnem gospodarstwem ekstenzywnem, trzeba intenzywniejszą kulturą podnieść rentę z ziemi, a wówczas starczy ona także na zaspokojenie słusznych żądań ludności roboczej.

Rolnictwo stało się dziś takiem samem przedsiębiorstwem zarobkowem, jak każdy proceder przemysłowy i musi dziś tak samo jak przemysł kroczyć z czasem, przyswajać sobie wszelkie jego zdobycze. Tak samo też liczyć się musi z kwestyą robotniczą, z walką socyalną, jak wszelkie inne gałęzie zarobkowania. Dzieje się to już we wszystkich krajach kulturalnych, dzieje się już w Poznańskiem, tylko u nas gwałtem usiłuje się zachować dawniejszy ustrój patryarchalny.

Nie powiedzie się to już i tylko krajowi znaczne wyrządzi szkody. Walki o lepsze zarobki nie zażegna nawet nowa ustawa o biurach pracy, nie przytłumiłoby jej nawet zupełne zabronienie wychodźtwa. Strejk obecny to tylko początek elementarnego ruchu, który zwiększać i potęgować się będzie z roku na rok.

Strejk obecny zastał rolników nie przygotowanych; niechże tedy w czas poczynią kroki celem sprostania wymaganiom, jakie wytwarza już i u nas postęp czasu. Trzeba zreformować gospodarkę, trzeba zreformować i stopę zarobkową. Jeźli rolnicy nasi nie zrozumieją tego, na nich spadnie odpowiedzialność za wszelkie smutne następstwa, jakie tem ściągną na kraj nasz i całe społeczeństwo.

Pierwsze cztery ofiary strejku rolnego dziś zapisać przychodzi. Oto telegrafują do pism lwowskich z Czortkowa:

„W powiecie czortkowskim szerzy się strejk coraz bardziej. W Biłej aresztowano 7 chłopów za „podburzanie“ do strejku. — W Zabłotówce przyszło między chłopami a wojskiem do krwawego starcia. Kawalerya urządziła szarżę, przy której zginęło czterech chłopów.“

W sprawie tej komunikuje nam „Biuro korespondencyjne“ następującą depeszę ze Lwowa:

„Z Czortkowa donoszą, że także w tamtejszym powiecie strejk rolny się rozszerzył i okazało się potrzebnem zarekwirowanie asystencyi wojskowej. Przy sposobności jej zarekwirowania w Zabłotowie przyszło do „małoznacznego“ starcia ze strejkującymi, przyczem „kilku żołnierzy“ zrobiło użytek z białej broni, płazując stawiających opór. Rannych nie było zgoła i spokój wnet przywrócono. Zarządzono aresztowanie „winnych“ i sprawę oddano władzom sądowym. Doniesienia zatem dzienników, jakoby przy tem zajściu czterech włościan miano zabić, są najzupełniej nieprawdziwe.“

W Białej (wieś w Czortkowskiem) wczoraj aresztowano 7 rolników, gdyż zdaniem jednego z urzędników politycznych strejkować nie wolno.

Z Tarnopola piszą do „Słowa Polskiego“: „Według nadchodzących do Tarnopola wieści, strejki rolne rozszerzyły się na całe Podole, t. j. na 12 powiatów; zaburzeń poważnych nie było, w jedynych Zaleszczykach doszło do aresztowania dwóch włościan. Zdaje się, że w roku bieżącym strejki zostaną bez poważniejszych następstw zażegnane, albowiem nie wszystkie gminy do nich się przyłączają, przytem piękny urodzaj i rzeczywista nędza pomiędzy ludem skłaniają biedaków do zawierania ugód. Nie bez znaczenia jest fakt, że wsie polskie nie ulegają tak łatwo strejkom, jak ruskie. Wysłane do Huilic i Koszlak wojsko pozostaje jeszcze nadal w tych miejscowościach, albowiem właśnie nad granicą rozgoryczenie strejkujących jest najsilniejsze, a wymagania najdalej idące. Pojawiły się już nawet żądania szóstej kopy, co wygląda na chęć wykorzystania przymusowego położenia większych obszarów w czasie żniw. Wskutek ogólnego oczekiwania dalszych wypadków, ruch handlowy zbożem, który obecnie powinien się już był zacząć, jest bardzo mały, na terminach nikt nie chce sprzedawać.

Nie można było sprawdzić, o ile na wiarę zasługują pogłoski, że strejk rolny na Podolu ma na celu nietyle ekonomiczne podniesienie stanu włościańskiego, ile raczej zniszczenie większych posiadaczy i zmuszenie ich do sprzedaży ziemi chłopom. Gdyby nawet taka tendencya polityczna istniała, wydaje się na razie nieziszczalną, albowiem chłopi nie mają tyle kapitału, ażeby większe kompleksy ziemi mogli wykupić“.

Strejk objął prawie wszystkie wsi powiatu skałackiego. Uwięziony przed kilku dniami pod zarzutem obrazy religii p. Szymon Wityk został wypuszczony na wolność, a śledztwo przeciw niemu zastanowiono.

W powiecie husiatyńskim strejkują chłopi, nie chcąc iść na robotę polną na żniwa do właścicieli lub dzierżawców dóbr, żądając podwyższenia zapłaty, a zarazem nie dopuszczając obcych, sprowadzonych ludzi, do roboty. Strejki wybuchły już w Tłustem, Bedrykowcach, Żyrawie, Hołowczyńcach, Dźwiniaczu, Dupliskach, Torskiem i Dobropolu. Dotychczas brali żniwiarze 12-sty snop dla siebie — obecnie dwory zgodziły się na 10-ty, a nawet na 9-ty snop; chłopi żądają jednak 6-tego snopa, 80 ct. od kopy, a 1 złr. dla dziennego robotnika. Dwory zakupują żniwiarki, a inne sprowadzają robotników z okolic Niżniowa i dalszych. W okolice Tłustego wyjechał oddział ułanów z komisarzem starostwa Potockim z Zaleszczyk.

W powiecie lwowskim wybuchł strejk w Glinianach, w Mikłaszowie, w Przegnoju i Zamieściu. Zawezwany telegraficznie, udał się tam wczoraj p. Breiter dla interwencyi. W Zadwórzu równocześnie ze strejkiem w fabryce progów strejkuje cała ludność rolnicza, pracująca we własności p. Bogdana, b. prezesa Rady nadzorczej Banku krajowego. W całem Zadwórzu stan wyjątkowy; żandaremrya z najeżonemi bagnetami patroluje od 2 dni. Ludność wsi udała się do domu, gdzie poseł Breiter przedstawił żądania robotników rolnych. Po długich targach stanęła częściowo ugoda. Za kopę zobowiązał się p. Bogdan płacić 50 ct.; od korca ziemniaków i buraków po 12 ct., robotnikowi dziennemu 55 ct., dziewce w zimie 35 ct., za „ryzę“ (5 morgów) zgnojenia 8 złr., za orkę także 8 złr. Co do siana ugoda się rozbiła, p. Bohdan bowiem obstaje przy swojem, aby ludność robiła na dotychczasowych warunkach, t. j. za 3-cią kopę żęła 2 ryzy i dostarczała dla dworu 3 pary kurcząt. Na p. Bohdana ludność cała ma być wogóle rozgoryczoną. Ludność powróciła wczoraj wprawdzie do roboty, ale nie jest wykluczonem, iż w razie niedotrzymania ugody ze strony dworu, podejmie strejk nanowo.

Z Gródka donoszą: W niedzielę 20 b. m. we wsi Wilczuchach, własności dra Byka, odbyło się zgromadzenie poufne wszystkich włościan, ruskich i polskich, na którem uchwalono zastrejkować i domagać się 2 korony dziennej płacy dla żniwiarzy i kopaczy kartofli, oraz 9 godzinnego dnia roboczego, od godziny $8^1/_2$ rano do 7 wieczór z $1^1/_2$-godzinną przerwą w południe. Wybrano komitet strejkowy, złożony z 7 członków. Takie same uchwały powzięły gminy: Doliniany i Hodysznia. W Rodatyczach, Kocowie, Dobrzanach i innych wsiach chłopi przygotowują się do strejku.

W powiecie brodzkim, w Gajach za Rudą i w Gajach Roztockich koło Załoziec, w dobrach hr. Dzieduszyckiej i p. Cieńskiego wybuchł strejk. Wybrano komitet strejkowy.

Zmarły kardynał.

Jeśli miarę wielkości człowieka oznaczają najlepiej głosy, jakie się o nim pojawiają po śmierci, wolne od osobistych, a nieraz i stronniczych względów, to rzeczywiście już z nekrologów ś. p. kardynała Ledóchowskiego wnosić może nawet ten, kto nie znał bliżej życia i czynów zmarłego, jak wielką, jak potężną był on osobistością.

Zwłaszcza w prasie niemieckiej niema prawie organu, któryby nie był mu poświęcił obszernego wspomnienia, a każdy, nawet najbardziej wrogi dla katolicyzmu i polskości, przyznaje mu rolę i znaczenie jednego z najwybitniejszych mężów ostatniego wieku. — Jest w tych artykułach nieraz dużo złości, złośliwości i nienawiści, ale nawet obok tego mimowolny hołd dla zdolności i działania zmarłego księcia Kościoła.

Znamiennem jest, że część prasy niemieckiej, zwłaszcza w Rzeszy, reklamuje ś. p. kardynała jako — szczerego rzekomo pod koniec życia — przyjaciela Niemiec. Uzasadniają zaś to swoje o nim mniemanie w ten sposób: dopóki żył Pius IX z jednej, a Bismarck z drugiej strony, kardynał należał do nieprzejednanych wrogów cesarstwa niemieckiego. Gorący zwolennik polityki Piusa IX, mianowicie niezawisłości terytoryalnej Watykanu, nie mógł zapomnieć odmowy, jaka go spotkała w Wersalu, gdy prosił Wilhelma o powstrzymanie zaborczej ręki Włoch zjednoczonych, nie mógł zapomnieć, że dopiero pogrom Francyi pociągnął za sobą utratę Rzymu. W Bismarcku zaś widział nietylko politycznego, ale i osobistego wroga swego. I w początkach panowania Leona XIII stawiał energiczny opór pojednawczej jego względem Niemiec polityki.

Dopiero gdy nowy papież zajął tak samo pojednawcze stanowisko względem Rosyi, tej Rosyi, która deptała i depce wciąż jeszcze nietylko prawa Polaków, ale i Kościoła katolickiego, oraz względem Francyi, mimo antiklerykalnej tendencyi republikańskiego jej rządu, kardynał przestał sprzeciwiać się zgodzie z Niemcami. Opór jego w tym kierunku zmniejszył się zaś jeszcze, gdy w Niemczech ustąpił Bismarck, a następcy jego coraz widoczniej i usilniej starali się o względy kuryi rzymskiej. Wkońcu doszło do tego, że radził oprzeć politykę Watykanu na dobrych stosunkach z Niemcami i zwalczał nawet frankofilską politykę kardynała Rampolli.

Ile w tych twierdzeniach i przypuszczeniach mieści się prawdy i słuszności, to dopiero wykaże historya. Nam wiadomo tylko, że zmarły kardynał od czasu, gdy osiadł w Rzymie, bez przerwy i bez względów pobocznych bronił usilnie interesów Kościoła polskiego zarówno pod berłem rosyjskiem, jak i pruskiem, że jemu głównie zawdzięczyć należy, iż polityka Leona XIII nie poświęciła nic z tych interesów na rzecz ogólnych korzyści Watykanu i katolicyzmu.

Był on w całem tego słowa znaczeniu stróżem Kościoła polskiego w Rzymie, w stolicy miasta katolickiego, a hart ducha jego, wzmocnione cierpieniami przywiązanie do kraju i narodu, wreszcie wybitne zdolności dyplomatyczne sprawiały, że był stróżem dobrym, na którym Polska zupełnie polegać mogła. Nic więc dziwnego, że wieść o zgonie jego wywołała w całej Polsce obok serdecznego żalu pełne troski pytanie, co będzie teraz, gdy zabraknie nam tej miary obrońcy i rzecznika w Rzymie? Spodziewać się należy, że Watykan rychło wypełni lukę, jaka powstała przez śmierć ś. p. Ledóchowskiego w kolegium kardynalskiem, że wypełni ją nie przez nominacyę nowego polskiego kardynała w kraju, lecz że powoła jednego z biskupów polskich na purpurata do Rzymu. Czy atoli nowy ten polski

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

8 Tom pierwszy.

— Młody jesteś, to i zarozumiały, no i głupi, — zaśmiał się generał, — taki byłem i ja, więc chcę cię ostrzedz, abyś głupstwa nie zrobił... Dawne to dzieje, ale chcecie, to wam opowiem na przestrogę i naukę.

— Proszę, opowiedz generale, — zawołał porucznik, rad temu, bo gdy inni będą zajęci opowiadaniem, on będzie miał sposobność zbliżenia się do Maryi Piotrownej.

— W czasie powstania polskiego, — zaczął generał, bawiąc się kieliszkiem, — byłem podporucznikiem w połtawskim pułku. Komenderowano mnie to tu, to tam, aby zdusić ostatki buntu. Złote to były czasy... Bywało przyjdę do dworu, co chcesz to dają, pić, jeść, hulać, i za to, abyś tylko poszedł, dawał Polak stówkę, no i ja głupi brałem, — westchnął, — a mogłem wziąć tysiączek! Miałem serce miękkie, młode, to i pozwoliłem za jakieś głupie dziesiątki rubli porozmawiać z jeńcem, dać mu jeść albo ubranie przynieść, a czasem ot z dobrego serca wydawałem rodzinie trupa... Hej, mój Boże, gdybym miał dzisiejszy rozum, byłbym panem, niczem jaki graf, ale byłem młody, miałem serce... zebrałem kilka tysiączków i wszystko poszło z towarzyszami w Tomsku, na kwaterze... Z tego bierz naukę Sergiuszu Wasilewiczu, abyś korzystał z czasu, bierz, drzyj z nich skórę, a przysłużysz się państwu, bo pamiętaj kto głodny, ten i posłuszny.

— Prawda, święta prawda, — zabrzmiało wokoło.

Gardow słuchał opowiadania z błyszczącemi oczyma, z pałającą twarzą, na której malowała się zawziętość i pożądliwość młodego człowieka, który przecierpiał dużo fizycznie, znosił upokorzenia, a nie miał sposobności odemścić się za urojone i prawdziwe zniewagi i nędzę materyalną.

— Już ja nie będę taki — i w uśmiechu pokazał wielkie, ostre zęby, które tu, w Moskwie, nie miały czego miażdżyć i kąsać.

— Ot, gdyby jeszcze raz zaczęli powstanie — westchnął kapitan — to i pożywiłby się człowiek.

— Kto to wie — rzekł generał — ja ich znam, u nich zawsze ojczyzna i Moskal, tak nas ruskich nazywają. U nich, nie mówię mężczyźni, ale kobiety, dzieci, wszyscy brali udział w powstaniu. A taki naród zapalny, że dość tydzień im pofolgować, zaraz zrobią rewolucyę.

— Czemuż nasze państwo nie pozwoli na to? — żalił się kapitan — niechby się zbuntowali, a wtedy zgnieść ich, aby noga nie została, ot, i byłby spokój w świętej Rosyi.

— Hm, nie nasza w tem głowa, a napewno jest ten powód — rzekł generał poważnie — że nasz cesarz dobry, ulitował się nad Polakami i pozwala im żyć.

Wobec powagi cesarza, wszyscy umilkli, a porucznik, zaskoczony tą ciszą, szybko puścił rękę Maryi Piotrownej, którą ściskał pod stołem, i zawołał z uśmiechem:

— Ależ Warszawa, to dziw, jakie piękne, europejskie miasto. Byłem w niej tydzień, w przejeździe, nie mogłem się napatrzeć.

— Czy i Warszawiankom, Kiryło Kiryłowiczu? — zaśmiała się kapitanowa.

— Cudo, jakie piękne, zupełnie inne od naszych... Ja wolę naturalnie nasze — tu spojrzał wymownie na sąsiadkę zarumienioną — ale one mają coś w sobie, co nęci.

— To, co każda kobieta — śmiał się kapitan dwuznacznie.

Na ten temat rozpoczęła się bardzo ożywiona i śliska rozmowa. Alkohol zrobił swoje i podniecił silnie towarzystwo, które podzieliło się na małe, sympatyzujące z sobą grupy.

Narzeczony, nie zważając na rodziców i gości, siedząc obok oblubienicy, zaczął się zbyt natarczywie domagać czułości i pocałunków, co rozśmieszało towarzystwo, a wstydziło pannę.

Skłoniła go wreszcie, by przeszedł z nią do pierwszego pokoju, i tam, widząc go na pół pijanym, uprosiła, by poszedł do domu.

— Dobrze, ale muszę cię, moja gołąbko, wycałować — i porwał ją wpół, posadził na kanapkę, i całując z namiętnością, szeptał:

— Wiesz, my będziemy panami, ty będziesz chodziła tylko w aksamitach i jedwabiach.

— Będziemy mieli powóz i konie — dodała z uśmiechem szczęścia.

— Dwa powozy i cztery konie — zawołał — a lokajów, kucharzy, ładne pokojówki.

— O, co to, to nie — zaśmiała się.

— Ja będę kochał tylko ciebie, ale musisz mieć pokojówkę.

— Dobrze, ona będzie mnie rozbierała i ubierała.

— O nie, ja sam to zrobię, ja lubię jedwab, a ty będziesz miała jedwabne pończochy, jedwabną koszulę; cała w jedwabiach.

— To będzie za drogo — mówiła z namysłem.

— Nie bój się, Polacy zapłacą, od czegoż ja tam będę, już ja ich poduszę.

— Tylko ostrożnie — upomniała.

— Ho, ho, mądrzejszy ja, niż myślisz — zaśmiał się i znów zaczął ściskać, całować, ledwie wyrwała się z jego objęć, widząc nadchodzące przyjaciółki, i szepnęła tonem prośby:

— Idź już, mój miły.

— A jutro dasz się ucałować.

— Dam, tylko dziś idź.

Wyszedł, a Olga Dmitrowna z uśmiechem rzekła do przyjaciółek:

— Dobry chłopiec, upoiła go radość!

III.

Gardow wyszedł na ulicę Petersburską. — Owionął go chłodny, wilgotny wiatr, który po dusznym pokoju wydał mu się bardzo miłym i orzeźwiającym. Rozkrył poły szerokiego płaszcza, spiętego tylko pod szyją, jeszcze raz obmacał kieszeń boczną w mundurze, czapkę mundurową przechylił bardziej na lewą stronę i pogwizdując aryę, zasłyszaną w teatrzyku, szedł szybkim i pewnym krokiem do Olimpiady Simonownej, gdzie oczekiwał go przyjaciel, Olifarow.

Wszedł do przyćmionego przedpokoju, i gestem podpatrzonym przez niego u wyższych urzędników i oficerów kazał szwajcarowi zdjąć płaszcz ze siebie.

Wszedł na salę w czapce na głowie, rozejrzał się po stolikach, przy których siedzieli liczni goście, a nie widząc przyjaciela, podszedł do bufetu:

— Olimpiado Simonowna, a gdzie jest Miron Mironowicz?

— Siedzi od dwóch godzin w tamtym saloniku, — wskazała z uśmiechem na pokój, — czy pozwoli pan kieliszek?

— Dobrze, byle mocnej z kroplami.

Wypił, zagryzł kawałkiem ogórka i nadając sobie minę dumną i nieprzystępną poszedł do drugiego pokoju.

Olifarow zobaczywszy go, zawołał:

— Do dyabła, nareszcie przyszedłeś!

— Milcz psi synu, — krzyknął Gardow, — milczeć i wstać!

Olifarow spojrzał na niego zdumiony, towarzysz jego przy stoliku odsunął krzesło dalej, w sali wszyscy goście umilkli patrząc na Gardowa, który prostując się, w czapce na głowie zawołał groźnie:

— Wstać natychmiast!

W obawie awantury Olifarow wstał, a Gardow nie zmieniając tonu, spytał:

— Czy wiesz durniu z kim mówisz?

Zapytany mrugnął porozumiewawczo do towarzysza, uśmiechnął się i rzekł:

— Siadaj Sergiuszu Wasilewiczu.

— Milczeć?... Czy wiesz z kim mówisz?

— Ot, porządnie się urżnąłeś, — szepnął półgłosem.

— Dureń! — zawołał Gardow, — widzisz przed sobą urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Piotrkowskim w Królestwie Polskiem, rozumiesz?

— Zwaryował, jak Boga kocham, zwaryował... uspokój się małpo jedna.

— Twoje szczęście Mironie Mironowiczu że my w Moskwie a nie w Piotrkowie, tam kazałbym cię aresztować.

Olifarow usiadł rzuciwszy pytanie:

— Sergiuszu Wasilewiczu ty mówisz prawdę, to nie mówi wódka z ciebie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

kardynał będzie posiadał te same zdolności, ten sam wpływ ogromny, jakie ułatwiały trudne zadanie zmarłemu, to rzecz aż nadto wątpliwa.

Stratę wielką, niezastąpioną poniosła nietylko Polska ale i Kościół katolicki. Zmarły kardynał zajmował jak wiadomo w hierarchii kościelnej najważniejsze po papieżu stanowisko prefekta propagandy, czyli tak zwanego „papa rosso“ — czerwonego papieża. Jak olbrzymim jest zakres władzy tego dostojnika kościelnego, o tem świadczą następujące cyfry: Prefektowi propagandy podlega kościół katolicki w Anglii, Holandyi, Skandynawii, Rosyi (po za Polską) Grecyi i na półwyspie bałkańskim, w Ameryce północnej i wszelkich wogóle pozaeuropejskich krajach, 374 dyecezyi, 134 wikaryaty apostolskie i 51 prefektur apostolskich.

Ogólnem zaś było zdanie, że Kościół nie miał na tem stanowisku męża, któryby lepiej i energiczniej rządził, jak kardynał Ledochowski. On zreorganizował zupełnie olbrzymi swój wydział, pod jego też kierownictwem rozwinął się katolicyzm na całym świecie z niebywałą dawniej siłą i szybkością.

Był wzorem siły ducha i siły pracy, jaką niewielu śmiertelników nawet skądinąd wybitnych poszczycić się może.

Nie dziw więc, że nawet tam, gdzie gromadzą się najwybitniejsze zdolności świata katolickiego, zdobył sobie wpływ dominujący na chlubę swoją i naszą i umiał go zachować aż do śmierci.

Z prasy ruskiej.

Uwagi „Diła“ po sejmie. — Zamiast jednego, dwa wiece. Strejki chłopskie.

Co do ogólnej charakterystyki ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego, stwierdza organ ruskich radykalnych narodowców mniej więcej to, co powiedziały i polskie dzienniki opozycyjne. Co się zaś tyczy stanowiska Sejmu wobec narodu ruskiego, „Diło“ głosi, że obecnie „pojawił się także wpływ wzrastającego wśród Polaków szowinizmu i nietolerancyi przeciw wszystkiemu, co ruskie“. Jedyne zaś ustępstwo, że sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie ma przyjść w jesieni na porządek dzienny posiedzenia sejmowego, zawdzięczają Rusini temu tylko, że Polacy obawiali się, by ruska obstrukcya nie stała się „atutem w rękach Prusaków“, tych Prusaków, z którymi zdaje się „Diło“ sympatyzować, skoro przejmuje do swego słownika i wyrażenia z mowy malborskiej, głosząc ze swej strony o „polskiej bucie i nietolerancyi“. Pierwsze swoje uwagi kończy narodowy organ ruski słowami, jak sam mówi, „trywialnemi ale prawdziwemi: z tą większością sejmową bez buka nie obejdzie się...“

Do Dobromirki w Zbaraskim powiecie zwołali Rusini wiec, który miał się odbyć pod gołem niebem w lesie. Starostwo oczywiście zabroniło podobnego wiecowania i na miejsce przysłało 17 żandarmów. Następstwem zakazu jednego wiecu były 2 wiece, jeden w formie dorocznego zebrania zwołany do stodoły, na który wydano 1000 zaproszeń i drugi w lesie bez wiecowych formalności z udziałem 6000 ludzi. Żandarmi nie przeszkadzali rozprawiającym gromadom, wobec czego była możliwość uchwalenia kilku rezolucyj, odnoszących się do obecnego położenia politycznego i ekonomicznego. Następstwa zaś tego właśnie wiecu — jak głosi „Diło“ zupełnie szczerze — jest wybuch strejku w coraz liczniejszych siołach i wioskach Zbarazczyzny i pow. rudeckiego.

Strejk chłopski szerzy się wśród ludności ruskiej z wielką szybkością. Panuje już w powiecie lwowskim, rozgorzał w Zbaraskiem, płonie i w Przemyskiem, świeżo wybuchnął w ziemi husiatyńskiej. — W dobrach księżnej Sapieżyny poradzono już sobie, jak donosi „Diło“, tym sposobem, że sprowadzono w ubiegłym tygodni „z Białki 150 Mazurów, uzbrojonych w kosy i rzezaki... Mazurzy byli pijani i dostali naprzód po 1 kor. żołdu. Prócz tego wieziono za nimi 7 ćwiartówek piwa, stosy kiełbas i chleba i zabito dla nich wołu“.

O strejkujących zaś tak pisze tenże sam dziennik: „Sąsiednie sioła pomagają Hniliczanom (w Zbaraskiem), jak tylko mogą. Biedna wioska Sziły przysłała we czwartek 30 bochenków chleba i 14 koron gotówką. Lud przymiera głodem, ale trzyma się solidarnie“. Dodać jeszcze należy, że oskarżeni Hniliczanie o „zaburzenie publicznego porządku“ zostali wszyscy uwolnieni.

Polonica
z dzienników rosyjskich.

— W Radecznicy, słynnej niegdyś z cudownego obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w kościele przemienionym później na cerkiew, powstał świeżo, na mocy ukazu, „Radecznicki pierwszej klasy żeński monaster świętego Antoniego Pieczerskawo“. Dotychczas była tam obitiel, klasztorek drugorzędny (u Moskali klasztory dzielą się na klasy, mają swoje rangi), który był przydzielony do Leśnieńskiego pierwszej klasy monasteru, znajdującego się w gubernii siedleckiej. Mimo niezbyt wielkiego (?) zasiłku rządowego zakonnice w przeciągu dwóch lat przebudowały cerkiew, wystroiły ją należycie, postawiły jeden dom dla kapelanów, drugi na szkołę i wzięły pod skrzydła swoje przeszło 50 starszych dziewczyn i 106 dzieci, naturalnie „nawróconych unitów“. Taka działalność zwróciła na siebie uwagę władzy eparchialnej, a dzięki jej staraniom, ukazem z 9 listopada 1901 r. św. Synod zmienił mały klasztor w monastyr pierwszej klasy. Monachinia Afanazja w dniu 6 maja otrzymała „czyn“ ihumenji (opatowej), a uroczystego podwyższenia monasteru dokonał w d. 31 maja (13 czerwca) „preoświaszczennyj“ German, jepiskop lubelski. Radecznica leży w gubernii lubelskiej, niedaleko Zamościa.

— Zmarły przed paru tygodniami w Homburgu (Bad-Homburg) rzeczywiście znakomity rzeźbiarz rosyjski Marek Antokolskij, był za młodu rzeźbiarzem... polskim. Na młodego żydka, odznaczającego się zdolnością do rzeźby, a mieszkającego i urodzonego na Antokolu, przedmieściu wileńskiem (stąd i nazwisko rzeźbiarza), zwrócono uwagę jednego z polsko-litewskich magnatów, który też zajął się kształceniem obiecującego młodzieńca i umieścił go wreszcie podczas powstania 1863 r. w petersburskiej Akademii sztuk pięknych. Później, zdaje się również kosztem tego magnata, zjawił się Antokolski w Paryżu, gdzie odrazu zaimponował swym talentem. Uważał się wtedy jeszcze wciąż za Polaka i nasze pisma ilustrowane, podając reprodukcye jego utworów, ogłaszały przyjście nowego geniusza, który „rozniesie sławę polskiego imienia“. Ale wkrótce Antokolski zrozumiał, że żydowi urodzonemu w Wilnie i wychowanemu po polsku za polskie pieniądze najlepiej być Rosyaninem, jeżeli chce ciągnąć dochody ze swojej narodowości. Zamiast Antokolski, zaczął się podpisywać Antokolskij — i narodowość była gotowa. Odtąd przeważnie uwieczniał w bronzie i marmurze Dmitrych Dońskich, Iwanów, Pietrów i t. d. Wyrzeźbił też statuę Jermaka, zwykłego mordercy i rozbójnika który jednak należy do wielkich mężów rosyjskich, jako ten, co pierwszy zabrał dla Rosyi część Syberyi. Za posąg Iwana Groźnego otrzymał, z pogwałceniem istniejących przepisów, stopień i imię akademika. Ostatniem jego dziełem, w którem chciał widzieć „chef d'oeuvre“ swego talentu, miał być „Kardynał inkwizycyi idący aresztować żydów“; do tematu tego zabierał się już za młodu i przystąpił do niego po raz drugi przy końcu życia. Zmarł mając lat 60.

— „Wołyń“ pomieszcza w feletonie rzecz pod tytułem: „Ostróg ku końcowi lat 30-tych, historya jego i książąt Ostrogskich“. Jest to przetłomaczony wyjątek „Wspomnień Wołynia“ Kraszewskiego. W temże piśmie znajdujemy obszerny nekrolog śp. Andrzeja Janowicza, zmarłego w Żytomierzu w d. 5 maja. Był on znany głównie jako numizmatyk; nietylko zbierał stare pieniądze, ale i napisał sporo artykułów w sprawach numizmatyki. Za młodu, bo już w r. 1856 wystąpił jako powieściopisarz („Szuler“ i „Jedynak“), a i później od czasu do czasu pracował na tem polu, bo jeszcze w r. 1899 drukował swego „Towarzysza“. Był też i muzykiem kompozytorem; oprócz wielkiej ilości romansów, nokturnów, walców i mazurków, wydał a) dumę o hetmanie Romanie Koszyrskim, b) mszę, o której niegdyś pisał z wielkiemi pochwałami dyrektor konserwatoryum brukselskiego, Franciszek Fettisse i c) kwartet, który znowu zyskał pochwały znanego niemieckiego symfonisty, Joachima Raffa. Jako nauczyciel muzyki szczycił się uczniami takimi jak: Julian Zarembski, Stefania Bóbr, śp. Wilhelm Lityński, Ignacy Glazer, dyrektor szkoły muzycznej w Kronsztadzie i Marek Czerniachowskij, głośny rosyjski dyrygent.

— Ludność gubernii wileńskiej wynosi według ostatniego spisu 1,706.357, z czego prawosławnych 424.182, a katolików 1,005.230, reszta żydów i innych wyznań. Naturalnie, że nie wszyscy ci prawosławni za prawosławnych i Rosyan się uważają, ale gdyby i tak było, to „rdzenna“ ludność rosyjska wynosiłaby zaledwie czwartą i to nie całą część ogólnej liczby mieszkańców wileńskiej gubernii. A przecież to „pra-stara rosyjska ziemia“, jak twierdzą rosyjscy dziennikarze, historycy, żandarmi i policyanci.

Uroczystości Grunwaldzkie.

W Podwołoczyskach święcono rocznicę Grunwaldu dnia 19 b. m. Rano odbyło się nabożeństwo, wieczorem w sali strażnicy pożarnej odczyt wygłosiła p. Świderska. Dochód z obchodu przeznaczono na Bank poznański.

W Glinianach staraniem tamtejszego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej uroczystość grunwaldzka odbyła się dnia 20 b. m. wieczorem. Przemówił dr M., deklamowała panna H., grał na skrzypcach p. Wolf. Pieśni patryotyczne, odśpiewane przez publiczność, zakończyły wieczór.

Z Brzeżan piszą nam. że uroczystość grunwaldzka wypadła świetnie. Z kościoła farnego wyruszyła procesya na mszę polową w okopy na górze Bernardyńskiej, tatarskich jeszcze sięgające czasów. Na Rynku przyłączyło się duchowieństwo ruskie do pochodu. Po Mszy, odprawionej przez ks. kan. Soleckiego, wygłosił ks. proboszcz obrz. orm. Bąkowski porywające kazanie, poczem w kościele Bernardyńskim świąteczne się rozległo „Te Deum“. W niezmienionym porządku powrócono do kościoła farnego, a wieczorem odbył się koncert, na który złożyły się produkcye wokalne, deklamacya, okolicznościowy wiersz sceniczny „Zaranie“ i w żywych obrazach podane sceny z bitwy pod Grunwaldem. Patryotycznym owiana nastrojem publiczność, odpowiedziała na nie jednogłośnem „Jeszcze Polska.“

W Siedliskach i Bobowej staraniem akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbyły się 2 odczyty o bitwie pod Grunwaldem. Wygłosił je akademik, Jan Pyrek, przy bardzo licznym udziale ludu okolicznego.

Z Moskwy donoszą do „Kuryera Porannego“: Rocznica bitwy pod Grunwaldem została tutaj uczczoną nabożeństwem, odprawionem w parafialnym kościele św. Piotra i Pawła. Msza św. odbyła się o godzinie 8 zrana; pomimo jednak tak wczesnej pory, na nabożeństwo przybyło bardzo wiele osób. Zasługa upamiętnienia tej rocznicy w Moskwie przypada zarządowi wystawy Sienkiewiczowskiej.

Francuz o Bolesławie Prusie.

Nie cieszymy się dzisiaj łaskami urzędowej Francyi, dla której nieraz Polak w Paryżu, w pewnych zwłaszcza „uroczystych“ chwilach, bywa niewygodnym niby ów kuzyn, którego się wstydzi bogata rodzina, a zupełnie wyprzeć nie może. Za urzędową Francyą poszła prasa republikańska, która nas ignoruje dla przyjaźni z caratem. Smutne to, ale prawdziwe. Sympatye okazuje nam prasa monarchistyczna, nacyonalistyczna i... socyalistyczna. To znowu jest dziwne, ale niemniej prawdziwe. Polityka ma swoje kaprysy.

Ma kaprysy i narzuca je literaturze i sztuce. Dzisiaj dla Mickiewicza nie byłoby miejsca w Kollegium francuskiem, a może i we Francyi, a jeżeli Sienkiewicz zdobył sobie tam licznych przyjaciół, to znalazł także cały legion zjadliwych zoilów. — W takiej atmosferze dusznej człowiek lżej odetchnie, gdy usłyszy lub przeczyta słowo nietylko sprawiedliwe, ale pełne gorącego uczucia i współczucia dla nas. Takiem słowem jest obszerne (20 kartek dużej ósemki) studyum Ch. Chéreta, które okazało się w ostatnim numerze paryskiej „Revue“, dawnej „Revue des Revues“.

P. Chéret, wspomniawszy w krótkości o czasach po powstaniu z r. 1863, tak rozpoczyna studyum swoje o Prusie:

„Autor najgłębszy swojej epoki, jest także z pewnością wielkim pisarzem. Jest nim przedewszystkiem przez wysoką oryginalność swojej natury artystycznej, przez wielki polot swego talentu, przez swoje przenikliwe i ludzkie zrozumienie życia. Stworzył całą galeryę portretów, które przeżyją nietylko epokę, w której się urodziły, ale i dalsze jeszcze, w których grać będą rolę żywych obrazów z dawnych zapomnianych czasów. A co przeżyje znowu tę galeryę nawet wtedy, gdy obrazy staną się dla naszych prawnuków zupełnie niezrozumiałemi, to duch, który je ożywia i okrasza.

„Jakże go mam określić, tego ducha? Wyznaję, że doświadczam trudności, chcąc go scharakteryzować, tak jest złożony, będąc zarazem prosty. Ażeby mnie zrozumiano jednakże, powiem: Wystarczy w Polsce wymówić przed kimkolwiek te dwa słowa: Bolesław Prus — pseudonim Głowackiego, pod którym więcej jest znany, niż pod swojem prawdziwem nazwiskiem — ażeby twarz tej osoby zaraz się rozjaśniła szerokim, szczerym uśmiechem. To imię natychmiast wywołuje myśl o niezliczonych rzeczach zabawnych, napisanych przez powieściopisarza, ale w chwilę później przychodzą na pamięć nieszczęścia ludzkie, którym on współczuł, i uśmiech, nie opuszczając twarzy, staje się rzewnym.

„Nadaje on jej wyraz sympatyi, głębokiej i pełnej wdzięczności sympatyi dla pisarza, który tak często dawał swoim czytelnikom możność przeżycia godzin tak niezwykłych, tak przeniknionych uczuciem dla ludzkości.

„Takim jest duch dzieł Prusa. Określę go może lepiej, mówiąc, że głównym rysem artystycznego temperamentu powieści pisarza jest jego niezmiennie dobry humor.

„Pesymiści utrzymują, że umysł nigdy nie jest tak jasnowidzącym, myśl tak przenikającą i ostrą jak wtedy, gdy się jest chorym.

„Może być, przypuśćmy nawet, że to prawda. Ale rozkosz pesymizmu nie jest dostępną dla pojęcia wszystkich. Przeważna część ludzi odpycha instynktownie ten lek niebezpieczny. Życie, powiadają sobie, dosyć jest samo przez się twarde, ażeby je potrzeba jeszcze zaciemniać smutnemi refleksyami, i chcą, by ich pocieszano. Mają słuszność.

„Ale kto ich pocieszy? Gdzie jest ten człowiek, sam dosyć ukojony, ażeby ulżyć boleści drugich i kazać im zapomnieć o troskach, chociażby tylko na chwilę? Człowiek taki rzadki jest w naszych czasach udręczonych i możnaby z łatwością policzyć pisarzy z umysłem pogodnym. Prus należy do tej małej liczby. Nie ma może obecnie drugiego, któryby się mógł pochlubić takiem zdrowiem duszy jak on. I to pozwala mu być jednym z tych, którzy pocieszają i którzy do serc zgnębionych wlewają trochę zapomnienia i radości.“

Rozbierając krytycznie dzieła Prusa, nie zapomina p. Chéret także o jego kronikach, które bardzo pochlebnie i trafnie ocenia. Niepodobna w dziennikarskiej wzmiance pomyśleć nawet o daniu treściwego wyciągu ze studyum p. Chéreta, poprzestajemy więc na przytoczeniu jeszcze jednego ustępu.

„Przed kilkunastu laty — pisze p. Chéret — świetny publicysta polski, Aleksander Świętochowski, wydał o Głowackim wyborne studyum, w którem nie zawahał się ogłosić go geniuszem. Bardziej skromny w mojej ocenie, nie pójdę aż tak daleko. Ale nie mogę zrozumieć, że ten sam Świętochowski, a za nim największa część innych krytyków polskich, chcąc Głowackiemu zrobić zaszczyt, porównali go do Dickensa. W rzeczywistości przez pełnię zrozumienia życia, a przedewszystkiem przez sposób przedstawiania go, należy Głowackiego postawić nad Dickensem, z którym skądinąd okazuje wiele podobieństwa.“

Wśród pól i chat.

III.

Leki.

— Moja Józefowa, nie zbierają tu u was ziół do suszenia? Tyle centoryi kwitnie, tyle rumianku, aż pachnie.

— Ciewy! Jak to wiedzą co pomocne! Jużci u nas znają niekiedy leki dawać, to i wtedy zbierają, ale to czasem pomoże, a czasem nie. Kiedysiech, tamtego trzeciego roku mojej siostry córka chorowała. Powiadali, że niby to na suchoty. Co bo nie robili, aby pomogło, aż strach.

Józefowa odcedza ser, dźwiga ogromny garczek, pochyla się nad cebrzykiem, a podniósłszy się powiada:

— Niby tak. U nas rozmaite leki rają. Kąpała siostra swoją dziewuchę w dziewięciu kluskach. Nie pomogło.

— W jakich kluskach?

— A tak, zrobić ciasto jak na „lone“ kluski, rzucić z dłoni, nożem, sporych kluzek dziewięcioro do wody i w tem kąpać.

— To pomogło?

— Kaj tam! Kąpała ją w dziewięcioro kluskach, w baranich nóżkach, w „ozchodniku“, w „dziewandzie“, w mrówkach, ale nie pomogło.

— Czemuż nie radziliście się doktora?

Patrzy na mnie z ukosa. Jużci, jak o doktorze wspominam, jestem „za panami“, bo to ino panowie dochtorom wierzą.

— Czy dochtor poradzi? Na pańskie choroby to zna, ale na nasze „wsioskie“ dochtory nie uczone. Tak poradziły te siostry, co ochronę mają, aby kąpać „w dziewiencio“ wierzchach z jodeł — i kąpała.

— A pomogło?

— Nie! Dopiero rzekli inni, aby ze cmentarza „wzionć“ ziemi i w tej skąpać, ale o „pónocy“ tej ziemi przynieść. Była jedna kobieta „zwarna“, „nie bojonca się“, to i poszła po tę ziemię, ale co ona miała, moiściewy, co ona miała? Kcieli ją zadusić, kcieli ją porwać, wsyćkie duszycki za nią leciały, a piszczały, a wołały. A co tu był jeden „starsy“ z bractwa, co na procesyach przepowiadał, bo miał głos gruby, umar już będzie ze 30 roków, to on za nią najwięcej leciał, a wołał, a śpiewał...

Obejrzała się, jakby strwożona, czy i teraz co za nią nie leci, a po chwili mówi:

— Dopadła ci ona ledwie żywa do chaty, tej za kuźnią, a nie obeźrała się, bo jakby była się obeźrała, nie pomoże ziemia. Tak z lekami trzeba.

— I pomogło?

— Juści pomogło! Dopiero za pół roku umarła...

Jan Świerk.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. kardynała Ledóchowskiego odprawi w katedrze na Wawelu ks. kardynał Puzyna w poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 9 rano.

Konkurs nauczycielski. Z powodu otwarcia w szkole polskiej imienia Tadeusza Kościuszki w Białej klas wydziałowych od dnia 1 września 1902 r., ogłasza się niniejszem powtórny konkurs: 1) na jedną posadę nauczyciela starszego z egzaminami wydziałowemi grupy I (językowo-historycznej);

2) jedną posadę nauczyciela starszego z egzaminem wydziałowym z grupy III (rysunkowo-matematycznej) — każda z płacą roczną 1.600 koron, względnie dla sił starszych, rutynowanych 1.800 koron, a nadto 20% dodatku na mieszkanie, t. j. 320, względnie 360 koron. Podania, bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty i tabelę kwalifikacyjną, wnosić należy najdalej do d. 10 sierpnia 1902 do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, ulica Studencka l. 5.

Pisma codzienne polskie uprasza się uprzejmie o pomieszczenie w swych łamach powyższego ogłoszenia.

Jubileusz Konopnickiej. Komitet włościański dla uczczenia jubileuszu 25-letniej działalności Maryi Konopnickiej tworzy w Krakowie p. Wójcik Franciszek z Wyciąż, b. poseł. Zadaniem komitetu będzie staranie o jak najliczniejszy udział w obchodzie krakowskim, przygotowywanym na październik. Pierwsze posiedzenie tego komitetu włościańskiego odbędzie się w Krakowie dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 1 po południu w Czytelni kobiet (ulica Floryańska l. 32).

Czeska Beseda w Krakowie urządza w piątek dnia 25 b. m. wieczorek na cześć kilkunastu gości z Morawy, połączony z przedstawieniem amatorskiem i zabawą z tańcami. Odegraną zostanie jednoaktówka „Pan na kocku“. Podczas wspólnej kolacyi przygrywać będzie muzyka 56 p. p. Udział w wieczorku wezmą także niektórzy członkowie bawiącej tu opery lwowskiej i jest nadzieja, że uda się komitetowi zabawowemu nakłonić ich również do uświetnienia wieczoru swym śpiewem, wobec czego spodziewać się można znacznego przypływu przyjaciół tutejszego czeskiego towarzystwa.

Nowy pomnik w katedrze na Wawelu. Szereg wspaniałych pomników, jakie zdobią nasz narodowy Panteon, wzbogaci się niebawem cennem dziełem sztuki, które stanie się piękną i trwałą ozdobą katedry i godnie powiększy bogaty zbiór jego pamiątek i zabytków. Na zamówienie rodziny książąt Radziwiłłów wykończa znakomity nasz artysta-rzeźbiarz, Pius Weloński, w Rzymie okazały pomnik kardynała Radziwiłła, który — jak się dowiadujemy — wykończony i ustawiony ma być już w jesieni b. r. Artysta nadesłał w tych dniach ks. kardynałowi Puzynie fotografię wykończonego modelu pomnika.

Sezon ogórkowy na dobre rozpoczął już swe panowanie, bo nietylko że zastęp słomianych wdowców z dniem każdym się zwiększa, nietylko, że całe prawie instytucye bawią „na urlopie“ i w gmachach publicznych roboty murarskie i różne reparacye są w całej pełni, lecz także stacya ratunkowa zaczyna mieć ferye. Przez noc wczorajszą bowiem i dzisiaj do południa pogotowie nie było wzywane ani razu, co należy do niezwykłych rzadkości. Brakuje nam tylko w tym czasie ogórkowym stałej pogody, którą, wiecznie niezadowoleni, nazywamy zazwyczaj... kanikułą.

Sekcya prawnicza Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego, na którem uchwaliła przyznać inspektorowi ogrodów miejskich, p. Maleckiemu, dodatek osobisty w kwocie 400 koron, a nadto, na wniosek magistratu, postanowiono, by gmina miasta Krakowa przystąpiła do Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ z jednorazową wkładką 200 koron, jako członek założyciel. Wkońcu załatwiła sekcya kilka spraw osobistych.

Z uniwersytetu. Pp. Walenty Bader, rodem z Prądnika Czerwonego, i Maksymilian Dorfner z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a zaś Kazimierz Franciszek Władysław 3-ga imion Lubicz Jaworowski, auskultant sądu we Lwowie, stopień doktora praw.

Studyum rolnicze w uniwersytecie Jagiellońskim ukończyli w b. r. z dyplomem pp. Zygmunt Ihnatowicz i Stanisław Rogoyski.

Generał Albori wyjechał wczoraj do Wiednia.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bałły „Dwa studya mężczyzn“, „Krajobraz“ i kilka akwarel; Kotowskiego „Jezioro“, Hoffa „Portret mężczyzny“, Mroczkowskiego „Portret damy“ i „Giewont o zachodzie“, Okunia Edwarda „Miłość“, „Gasnąca lampa“, „Salome“, „Przy studni“ i „Wyrzut“; Procajłowicza „Noc“ tempera, Szczamburskiego „Chatka podolska“ i „Jesień“.

Operetka. Partyę Harrego w „Pięknej z Nowego Jorku“, wczoraj na drugiem przedstawieniu tej operetki, odśpiewał z wielkiem powodzeniem p. Malawski.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę wrześniową odbyło się dzisiaj w południe pod przewodnictwem wiceprezydenta, p. Morelowskiego, w asystencyi radców sądu krajowego, pp. Kulawskiego i Ursela. Ze strony Izby adwokackiej obecny był jako delegat p. dr Gańkiewicz, ze strony prokuratoryi państwa p. dr. Solak.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Abramowicz Antoni, inżynier, dr Aronsohn Julian, lekarz, Bialik Wincenty, właściciel realn., Chmurski Anastazy, właściciel fabryki wód mineralnych, Cybulski Apolinary, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, Dembitzer Maksymilian, dyrektor Związku handl., Dudzicki Benedykt, przedsiębiorca, Fleischman Antoni, właściciel realności, Frimmel Józef, restaurator, Frommer Leon, księgarz, dr Geldwerth Leon, adwokat, Goldwasser Edward, urzędnik Tow. eskontowego, Górski Bronisław, budowniczy, Hegenberger Jacek, sekretarz Tow. muzycznego, Hoffman Henryk, właściciel realności, Jachimski Jan, właściciel realności, Jacobsohn Joachim, agent handlowy, Jawornicki Józef, właśc. handlu kolonialnego, Kamsler Herman, właśc. fabryki, dr Klein Zygmunt, adwokat, Kowalski Aleksy, właśc. realności, dr Kurkiewicz Stanisław, lekarz, Kwieciński Józef, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., dr Luster Leon, dentysta, Machniewicz Stanisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Mendelsburg Zygmunt, właśc. kantoru wymiany, Ożegalski Józef, właśc. realności, Ritterschild Włodzimierz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Satalecki Wincenty, masarz, Seidler Ludwik, właśc. realności, Seńkowski Michał, docent uniw. Jagiell., Smiechowski Edward, właśc. realności, Szyjewski Andrzej, dyrektor drukarni Związkowej, Tisch Loebel, właśc. realności, Wajda Antoni, właśc. realności, Zieliński Kazimierz, właśc. realności.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Binder Dawid, agent handlowy, Boba Andrzej, stelmach, Bodnicki Stanisław, kamieniarz, Bujański Wawrzyniec, właśc. kantoru wymiany, Dukatenzeiler Herman Leon, właśc. handlu win, Gastfreund Arnold, kupiec, Goldfinger Józef, właśc. fabryki wody sodowej, Kozłowski Franciszek, piekarz, Zajączkowski Karol, rzeźnik.

Portale sklepowe w Krakowie pod względem czystości wiele przedstawiają do życzenia. Dość przejść się po Rynku lub której z głównych ulic, aby się o tem przekonać. A przecież w interesie panów właścicieli sklepów leżeć powinno, aby i wygląd ich zewnętrzny przedstawiał się czysto i zachęcająco dla publiczności. Dla miasta również jest to rzeczą nieobojętną, zwłaszcza teraz, w miesiącach letnich, gdy liczne grona podróżnych odwiedzają Kraków, który im przyjemniejsze na nich uczyni wrażenie, tem liczniejszych gości ściągać będzie. W miastach zagranicznych, np. niemieckich, staranność i dbałość o czysty wygląd zewnętrzny sklepów i magazynów są bez porównania większe, to też całe ulice przedstawiają się milej dla oka, niż u nas.

Mamy nadzieję, że ta notatka nie pozostanie głosem bez echa i nie będziemy musieli w przyszłości wymieniać po nazwisku firm, które trzymają prym pod względem zaniedbania i brudu portali sklepowych. Sądzimy również, że obowiązek czuwania nad estetyką miasta, a zwłaszcza głównych ulic, ciąży także na magistracie, który jednak niewytłomaczoną w tym kierunku okazuje obojętność.

Żniwa rozpoczęły się w tych dniach w okolicach Krakowa. Oby tylko pogoda dozwoliła na pomyślne ich ukończenie i zwiezienie plonów do stodół.

Z kroniki policyjnej. W Stanisławowie aresztowano 10 b. m. podczas włamywania się do sklepu jubilerskiego wielce podejrzane indywiduum. Aresztowany, około 25 lat liczący, silnie zbudowany brunet, podaje, że nazywa się Franciszek Michał Zieliński, że pochodzi z Warszawy, oraz że był karany za zabójstwo więzieniem w Krakowie i Wiśniczu. Zeznania te, w których się zresztą wikła, okazują się bałamutne, a fizyognomia rzekomego Zielińskiego musi być znaną władzom bezpieczeństwa w różnych miastach, gdyż nie pozwolił się odfotografować. Mimo jego woli jednak dokonano momentalnego zdjęcia, które zapewne posłuży władzom do wykrycia, kim jest aresztowany i jaką ma przeszłość.

W Rzeszowie podczas obchodu grunwaldzkiego złodziej kieszonkowy skradł Aleksandrowi Tauchertowi złoty zegarek wartości 480 koron, z oksydowanemi cyframi i literami A. T. na wewnętrznej stronie koperty. Przy zegarku była dewizka srebrna z końską głową. Sprawcy, który zniknął w tłumie, dotąd nie ujęto.

Aresztowano w Przemyślu Wincentego Paparę, który przed miesiącem włamał się do trafiki Scharfa przy ulicy Grodzkiej i skradł znaczną ilość cygar, tytoniu, stempli i marek pocztowych. Papara został przytrzymany, gdy sprzedawał stemple. Dzisiaj znajduje się w więzieniach krakowskiego sądu karnego, dokąd po przyaresztowaniu został odstawiony. Poprzednio był już dwukrotnie karany we Lwowie, także za zbrodnię kradzieży. Po odsiedzeniu kary w zręczny sposób zdołał dostać się do służby przy tutejszej akcyzie miejskiej, skąd w maju został wydalony.

Hakatyści w Galicyi. „Starszy lekarz miejski, Ober-Stadtarzt, Dr Isidor Leiblinger. Tarnopol“. Oto stampilia, którą się posługuje ten pan „Isidor Leiblinger“. W Tarnopolu lekarz miejski powinien mieć stampilię polsko-ruską, używania innej powinna mu Rada miejska zabronić. To ubliża wprost miastu!

Drugi hakatysta: „S. Lattner's Söhne, Möbelhandlung, Krakau, Nikolaigasse Nr. 6“.

Do Rymanowa od 9 do 20 lipca przybyło drużyn 127, osób 488.

W Szczawnicy dnia 7 sierpnia odbędzie się loterya fantowa a wieczór zabawa taneczna na weteranów z r. 1831 i 1863.

Wandalizm. Piszą nam: Przejeżdżałem przez Głogów, gdzie przedstawił mi się smutny widok rozbierania zabytków starożytnych, t. j. murów spalonego przed 100 laty klasztoru, który z łatwością do dawnego swego stanu z czasów Lubomirskich przy dobrych chęciach b. ministra Adama Jędrzejowicza mógłby powrócić. Mury te, nienaruszone przez tyle wieków, w dobrym stanie się zachowują. Zapytać się godzi, gdzie konserwator zabytków?

Doktorat. Jonasz Fraenkel z Podgórza uzyskał w uniwersytecie w Bernie szwajcarskiem stopień doktora filozofii (magna cum laude).

W Warszawie bawi b. minister japoński Matsukata wraz z synem i 3 Japończykami. Dziś rano wyjechali do Petersburga.

W Granicy czynione są przygotowania z powodu zapowiedzianego przejazdu w piątek królowej greckiej Heleny, udającej się z Wiednia do Petersburga. Królowa w Granicy przesiądzie się do pociągu szeroko-torowego na odnogę dąbrowską kolei nadwiślańskich, którą przez Łuków-Siedlce-Małkinię przejedzie na kolej petersburską. Dworzec w Granicy będzie przyozdobiony flagami i oświetlony.

Wieża w Turynie, stojąca w pobliżu szpitala miejskiego „Carita“ i mająca 25 metrów wysokości, grozi zawaleniem się. Zarządzono natychmiastowe jej usunięcie.

Z Wenecyi. Praca około usuwania rumowisk pomimo szybkiego tempa, trwać będzie jeszcze około 4 tygodnie. Rumowisko wysypują do morza. Resztki z wieży składano dotychczas w dziedzińcu pałacu Dożów, ponieważ atoli brakło już tam miejsca, więc dalsze części postanowiono składać na wyspie San Giorgio. Składki na odbudowanie wieży wynoszą dotychczas 1½ miliona lirów. Atoli cały szereg znakomitości na polu nietylko budownictwa, lecz także literatury i sztuki, oświadczył się przeciwko odbudowaniu wieży. Pomiędzy innymi poeta Carducci, wybitny estetyk i historyk sztuki, zapytany, czy jest za odbudowaniem wieży, odpowiedział jednem słowem: Nie.

W dzielnicy żydowskiej (ghetto) uznała komisya 4 domy za wadliwe, a z dwóch usunięto mieszkańców.

Cholera. Według urzędowego sprawozdania ogólna liczba wypadków zasłabnięcia na cholerę w

Mussa w Egipcie wynosi 210, z czego 147 śmiertelnych. Jedna kobieta w Kairze zmarła na cholerę. Uciekła ona z Mussy.

Wiedeń został zaalarmowany niemiłą wiadomością. Szpital Braci Miłosierdzia doniósł komisaryatowi policyi w dzielnicy Leopoldstadt, że 56-letni robotnik Antoni Knauer z Donaufeld przybył dnia 21 b. m. do szpitala, a 22-go zmarł na cholerę „nostras“. Zarządzono sanitarno-policyjną obdukcyę zwłok.

Gospodarka pruska. Po skazaniu „finansistów“, którzy do bankructwa doprowadzili „Pomorski bank hipoteczny“ (Spielhagena), skończył się drugi proces, a mianowicie przeciwko dyrektorom i członkom Rady nadzorczej „Banku lipskiego“, który także, dzięki zachwalanej gospodarce pruskiej, zbankrutował. Dyrektor Exner został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw, dyrektor Gentsch na 3 lata więzienia. Obu wliczono 7 miesięcy więzienia śledczego. Członek Rady nadzorczej Dodel został skazany na grzywnę 15.000 marek, zaś inni członkowie Rady nadzorczej na grzywny od 5 do 18.000 marek.

Anarchiści. Skutkiem rekwizycyi rządu włoskiego, uwięziono w Tryeście niejakiego Jesse Brandani'ego. Aresztowany podał przy przesłuchiwaniu, że odbywa podróż pieszą naokoło ziemi, że obecnie zdąża z Rzymu do bieguna północnego, aby odnaleść porucznika Guerini'ego, który zaginął podczas wyprawy ks. Abruzzów. Brandani, podejrzany o anarchizm czynny, miał się zatrzymać w Tryeście kilka dni, a nawet zapowiedział tam odczyt publiczny.

W Turynie uwięziony został anarchista Remo Borsacchini, który po zamordowaniu króla Humberta wziął udział w urządzonym przez anarchistów bankiecie. Wówczas uwięziono go, atoli później wypuszczono na wolność. Wśród skonfiskowanych przy nim papierów znaleziono także wiele listów z Patterson. Sądzą, że był on wspólnikiem Bresci'ego.

Temperatura w tunelu Simplońskim wynosi, jak skonstatowała osobna komisya, 53° C. Gdyby nie okoliczność, że budowane są równocześnie dwa chodniki, co ułatwia wentylacyę, roboty musianoby zastanowić. Na północnej i południowej stronie codziennie przebijają po 10 metrów.

Katastrofa pod Hamburgiem. Liczbę osób, które utonęły podczas rozbicia się okrętu „Primus“, podają na 104.

Polacy w Ameryce. Śmieć dra Kazimierza Midowicza, lekarza z Chicago, który zmarł dnia 24 czerwca w uzdrowisku nad rzeką Missisipi, wywołała głęboki żal pośród Polaków w Ameryce. S. p. dr Kazimierz Midowicz, urodzony w Tuczy pod Tarnowem w r. 1859, uczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybył do Chicago w r. 1890 i wkrótce zjednał sobie zasłużone uznanie jako zdolny lekarz, prawy człowiek i gorący patryota. Prasa polska w Ameryce poświęciła mu gorące wspomnienia pośmiertne, rozmaite towarzystwa i korporacye wyraziły bądź ustnie przez deputacye, bądź pisemnie kondolencye wdowie po zmarłym, a lekarze polscy w Chicago na osobnem posiedzeniu uczcili pamięć zmarłego.

Dnia 2 b. m. przybyła do Buenos-Ayres komisya ze Stanów Zjednoczonych, do której należą: ks. Stanisław Siatka z Chicago, jako przedstawiciel „Dziennika Chicagowskiego“, Franciszek Kysela z Cleveland, jako przedstawiciel czeskiej gazety i Franciszek Pucher z Pittsburga, Słowak, jako przedstawiciel pisma „Slovenski Dennik“. Rząd argentyński zaprosił tych panów w celu pokazania im gruntów, przeznaczonych na kolonizacyę, ażeby orzekli, czyli lub o ile te grunta nadadzą się do utworzenia na nich osad Polaków i wogóle Słowian, mieszkających dotychczas w Stanach Zjednoczonych.

Izba poselska Kongresu Stanów Zjednoczonych przeznaczyła 50.000 dolarów na pomnik dla Kazimierza Pułaskiego. Tę uchwałę musi jeszcze zatwierdzić Senat, a potem podpisać prezydent Unii. „Ziszczenie się naszych zamysłów — pisze „Dziennik Chicagowski“ — zawdzięczamy na pierwszym planie pułkownikowi Smolińskiemu, na drugim planie przedstawicielom Polonii w Toledo, na trzecim planie komitetowi, złożonemu z patryotów z różnych osad amerykańskich Polaków. Nie przyszło nam z trudnością zjednać dla projektu pomnika Pułaskiego dobrze myślących członków Kongresu“.

W Detroit odbyło się d. 21 czerwca w tamtejszym zakładzie naukowym, obejmującym pod nazwą „Seminaryum Polskie“ szkołę męską, tudzież seminaryum duchowne, uroczyste zakończenie roku szkolnego w obecności biskupa Foley'a. Program uroczystości — pisze sprawozdawca „Zgody“ — rozpoczął się odegraniem symfonii przez orkiestrę młodzieży zakładowej pod kierunkiem prof. muzyki p. C. Napolietano. Następnie student V klasy, Feliks Abel, wygłosił po łacinie wykład o znaczeniu poezyi Homera, jako czynnika cywilizacyjnego. Z kolei student V klasy, E. Dolewczyński, wypowiedział po polsku charakterystykę A. Mickiewicza jako poety narodowego. Trzecią z rzędu mowę wygłosił student V klasy, Franciszek Czelusta, skierowaną do ks. biskupa, profesorów i kolegów. Mowy były przeplatane produkcyami orkiestralnemi. Nastąpiło rozdzielanie nagród. Dwa złote medale dostały się w udziale dwom zarówno zdolnościami, pilnością i zachowaniem wyróżniającym się przez ciąg pięcioletnich studyów, uczniom V klasy: Edmundowi Dolewczyńskiemu i Feliksowi Ablowi, srebrny dostał Fr. Czelusta.

W Pittsburgu, w stanie Pensylwania, uchwaliło towarzystwo „Promienistych“, będące grupą Związku narodowego polskiego, przedsięwziąć akcyę celem wybudowania tam „Domu polskiego“. Sprawą tą zajmuje się osobny komitet pod przewodnictwem dra Leona Sadowskiego. W Pittsburgu żyje 40.000 Polaków.

Zmarli. Wacław Marya Görtz, starszy komisarz budowy i kontrolor ruchu kolei państwowych, zmarł w Krakowie 23 b. m., przeżywszy lat 48. Wywiezienie zwłok odbyło się dzisiaj na dworzec kolei, a pogrzeb będzie we Lwowie.

W stan spoczynku przeniesiony został radca ministeryalny hr. Stan. Piniński.

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek 25 lipca: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 26 lipca: „Fatinica“, operetka w 3 aktach Souppe'go.

W niedzielę 27 lipca: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Z kalendarza. W piątek 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa m.; w sobotę 26 lipca: Anny, Matki N. P. Maryi; w niedzielę 27 lipca: Kunegundy p.

Wschód słońca 25 lipca o godzinie 4 minut 01, zachód o godzinie 7 minut 31; długość dnia godzin 15 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lipca półpogodnie; termometr od + 12·6 C. doszedł do + 20·6 C.; barometr około stanu normalnego, bez znacznego ruchu.

Dnia 24-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm, termometru + 14·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Pamięci Sewera Maciejowskiego.

Pięknym objawem hołdu i wdzięcznej pamięci dla niedawno zgasłego ulubionego pisarza, jest ozdobnie wydana książka pamiątkowa, w której grono młodych pisarzy, węzłami uczuć serdecznych i pokrewieństwem ducha i myśli patryotycznej związanych z Sewerem, złożyło cykl artystycznych pomysłów i ujęło go w wiązankę barwnego kwiecia, w którem poezya twórcza, fantazya i krytyczna myśl splatają się w piękną całość literacką.

W archaicznym stylu piórem St. Wyspiańskiego spisany tytuł księgi brzmi:

„Epitaphium Ignacego Maciejowskiego Sewera, lat przeżytych rzeczypospolitej powołanego pisarza na służbie ducha ku odrodzeniu narodu zaprzysięgłej zgonem z legionu żywych pojmanego, druhowie przyjaciele a bracia młodsi myślą prześcigłą za onym się oglądając we wieńcu nieśmiertelnych idącym zebrali i w księdze zwarli. W Krakowie w styczniu 1902 roku“.

Zawartość książki przedstawia się jako niezwykle urozmaicona i żywa mozajka, w której jak nić przewodnia przewija się wśród różnorodnych treścią i nastrojem pomysłów literackich, gorące uczucie, jakie rozpłomieniało serca młodych autorów — dla zasłużonego weterana literatury. Ono podyktowało im słowa miłości i rzewnych wspomnień, owiewając każdy z zawartych w tej księdze ułamków literackich tchnieniem tęsknej zadumy za tym, co bezpowrotnie odszedł, pozostawiając w sercach młodszej braci lukę niezastąpioną. Kto znał Sewera i był uczestnikiem owych niezapomnianych u niego zebrań młodej literackiej drużyny, na kogo padła choć cząstka ciepła, jakiem promieniowało jego serce, zrozumie uczucia piszących i odczyta księgę nie bez rzewnego wzruszenia.

A zasługuje ona na to także ze względu na swą niepowszednią literacką i artystyczną wartość. Jestto wykwintne album prac pierwszorzędnych autorów młodszego i starszego pokolenia, przynoszące obok kilku studyów i wspomnień odnoszących się do osoby ś. p. Sewera Maciejowskiego i jego działalności literackiej, także garść urywków poetyckich częścią z utworów na większą skalę zakrojonych, częścią osobną całość tworzących.

Rozpoczyna księgę szkic prof. dra Maryana Zdziechowskiego p. t. „Przeczuciowość w twórczości Sewera“. Subtelny krytyk i psycholog literacki ocenia tu środowisko, na którem rozwijała się twórczość Sewera, i ze stanowiska ewolucyi prądów ostatnich lat dziesiątków, wyprowadza wniosek, że znamieniem przyszłego, a może rozpoczynającego się kierunku jest powrót do romantyzmu, powrót do Mickiewicza i ideałów jego epoki i że cała twórczość Sewera jest przeczuciem tej przyszłej syntezy, która dostarczy nam przez wiarę mocy do odparcia rozpętanych sił nienawiści rasowej wytężającej się z wielu stron, aby nas zmiażdżyć.

Do Sewera odnosi się dalej ciepło skreślona charakterystyka jego twórczości i zapatrywań społecznych, pióra W. Feldmana, w której autor bardzo trafnie podkreśla miłość, jako główny czynnik i treść wrażliwej duszy Sewera, który ukochał przedewszystkiem lud i młodzież, i na tej podwalinie pragnął budować program przyszłości Polski.

Dalszy cykl prac niesie utwory samodzielnej twórczości i fantazyi autorów.

Michał Siedlecki w utworze „Z głębin“ rzuca próbę fantazyi w rodzaju Vernego lub Flammaryona, w której obraz przyrody splata się z polotem i barwnością słowa, przypominającą pomysły Kiplinga. P. Wład. Reymont daje wyjątek z najnowszej swojej powieści „Chłopi“, Włodzimierz Tetmajer „Scenę postrzyżyn“ ze swego dramatu „Piast“, Jerzy Żóławski fragment z dramatu „Na puszczy“, Adam Szymański barwną przypowieść indyjską ze zbioru legend buddyjskich Arnolda, a Stan. Wyspiański wysoce poetycką scenę z dramatu „Noc listopadowa“.

Bukiet poetyckiego kwiecia o prawdziwych perłach natchnienia, związany ręką pp. Kazimierza Tetmajera, Konstantego Górskiego, Tadeusza Micińskiego, A. Langego, W. Sieroszewskiego, Włodzimierza Perzyńskiego i Lucyana Rydla (urywek z przekładu XXIV księgi Iliady), dopełnia obfitej zawartości książki. Wspólnym poniekąd wyrazem uczuć, tu zjednoczonych, jest natchniony wstęp do wiersza Włodz. Perzyńskiego, odnoszący się do Sewera:

Duch, który własnym ogniem świeci,
Nigdy nie legnie martwy u stóp klęski,
Nad walk otchłanie wzniesie się zwycięski
I drogę jasnym tryumfem rozkwieci.

Jakby dopełnieniem i ilustracyą tych pięknych myśli jest prześliczna chromolitografia kompozycyi Jacka Malczewskiego, wyobrażająca postać starego wiarusa w szacie pielgrzymiej, wiedzionego przez pacholę. U ramion ma olbrzymie skrzydła, a rysy twarzy przypominają Sewera. — Znakomity artysta w prześlicznym symbolu zamyka myśl jasną i zrozumiałą.

Dobrane zaiste towarzystwo autorów złożyło w tej księdze kwiaty swych uczuć pamięci umiłowanego i zasłużonego pisarza. To też spodziewać się można, że rozejdzie się ona daleko i dotrze wszędzie, tam, gdzie dotarły pisma tego, któremu jest hołdem.

Dochód z księgi przeznaczony jest na tablicę pamiątkową dla Sewera Maciejowskiego.

W. Pr.

— **Przedłużenie konkursu.** Akademia umiejętności w Krakowie przedłuża konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego na następujące dwa tematy: 1. Monografia wsi jakiejkolwiek na terytoryum dawnej Polski w XIX stuleciu; pożądany wstęp historyczny; 2. Monografia którego z opactw benedyktyńskich lub cysterskich w Wielkopolsce w epoce średniowiecznej.

Nagroda 1400 koron zostanie ewentualnie rozdzieloną na dwie, których wysokość będzie po rozstrzygnięciu konkursu oznaczoną stosownie do objętości prac nagrodzonych. Termin konkursu: 31 grudnia 1902 r. Prace nadsyłać należy bezimiennie, pod godłem wybranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, mieszczącej wewnątrz nazwisko autora, a temsamem godłem zaopatrzonej.

— **Konkurs im. Majera.** Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs im. Józefa Majera na temat: „Zebrać i opracować dotychczasowe spostrzeżenia nad elementami magnetyzmu ziemskiego w Polsce oraz dopełnić je (o ile możności) spostrzeżeniami własnemi“. Nagroda za najlepsze opracowanie wynosi 2000 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1905 roku. Prace konkursowe należy nadsyłać bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres a opatrzonej tem samem godłem.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lipca.

Strejk w Dublanach. Uczniowie wydaleni zwrócili się do posła Stapińskiego o interwencyę. Poseł udał się do szefa dep. dra Pilata i uzyskał przyrzeczenie, że wykluczeni będą napowrót do zakładu przyjęci i sprawa będzie pomyślnie i pokojowo załatwioną. Uczniowie wrócili wobec tego do zakładu w Dublanach. Zamierzone są reformy, które na przyszłość podobnym zajściom zapobiegną.

Egzamin dojrzałości w V gimnazyum we Lwowie złożyli: Agopsowicz Stan. (ekst.), Aleksandrowicz Józef (ekst.), Alten Markus, Bałaban Tad., Barącz Jan, Bik Maks., Bund Leon, Cetwiński Włodz. (ekst.), Cbrzanowski Antoni (z odzn.), Cicimirski Bohdan, Dobuszowski Mich., Dunikowski Stan., Dziubaty Piotr, Fabian Alfred, Fugl Ferd., Goldberg Sal., Groebel Izaak, Groebel Noe, Herrnball Adolf, Horodyski Paweł, Innlaender Henryk, Iwanicki Lud., Jachimecki Zdzisław, Jadowski Mieczysław (ekst.), Jaworowski Wiacz. (ekst.), Jeżowski Włodz., Kalb Febus, Kochmann Maks., Kohn Markus, Kotkowski Miecz., Kreier Gustaw, Krokowski Wład. (ekst.), Kruszelnicki Zygm., Kuliczkowski Franc. (ekst.), Kuntze Leonard, Kuryłowicz Jul., Lewin Aron (ekst.), Loewenherz Józef, Łaba Roman, Mahl Karol, Mayer Henryk, Nadel Eljasz, Nitarskiolf Ad. (ekst.), Opolski Zdzisław, Ostowski Henryk, Plattner Stef. (ekst.), Pochmarski Bol. (z odzn.), Pokorny Teod., Polański Em. (ekst.), Ponurski Roman, Quadratstein Jul., Sadowski Henr. ekst.), Sadowski Syd. (ekst.), Skibiński Józ., Skrzyński Miecz., Stadtfeld Sam., Swierzawski Włodz. (ekst.), Sztaba Mar. (ekst.), Szyjkowski Mar. (z odzn.), Więckowski Lubin (ekst.), Więckowski Zdzisł., Wolański Mar. (ekst.), Wroński Stan. (ekst.), Zakrzewski Stan. (ekst.), Żebracki Witold (ekst.), Żukrowski Adam (ekst.).

W filii V gimnazyum we Lwowie złożyli egzamin dojrzałości: Aschkenazy Fryd. (z odzn.), Dydyński Tad., Federbusch Józ., Flrich Ant., Firich Kar., Halkiewicz Rob., Müller Maryan, Olszewski Zygm., Parnas Jakób (z odzn.), Pokorny Wilh., Rossowski Edm., Selzer Maur., Słoński Józ., Wex Gust., Wiliński Floryan.

Fundacya stypendyjne im. Edw. Czabana. Zmarły w Warszawie przed 5 laty ś. p. Edward Paweł Czaban przekazał testamentem uniwersytetowi lwowskiemu kwotę 30.000 rubli, celem utworzenia fundacyi stypendyjnej dla uczniów tegoż uniwersytetu, narodowości polskiej, przyczem w pierwszym rzędzie ma być uwzględniona młodzież rodem z Królestwa Polskiego lub carstwa rosyjskiego. Fundacya ta, po załatwieniu licznych formalności, weszła obecnie w życie, a senat akademicki rozdał na wtorkowem posiedzeniu po raz pierwszy stypendya im. Edwarda Czabana. Otrzymali je następujący słuchacze: Przemysław Mączewski, Karol Kaliszczak, Paweł Kowalski, Franciszek Smolka (z wydziału filozoficznego), Stanisław Grocholski, Michał Kochański (z wydziału prawniczego), Michał Kwaśniewski (z wydziału lekarskiego).

Z uniw. lwowskiego. P. Walery Władysław Daniel Łoziński otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Na budowę Muzeum przemysłowego wniesiono cztery oferty: p. Edmund Zychowicz na 180.000 koron, p. Boguchwalski i Ska na 186.000 koron, p. Nap. Łuszczkiewicz na 198.000 koron i J. Cybulski na 259.000 koron. Uchwalono przyjąć ofertę najniższą p. Żychowicza.

Kober, słuchacz politechniki, który za znieważenie prof. gimnazyum Jaworowskiego został skazany na 2 miesiące zwykłego więzienia, a wskutek zatrzymania w więzieniu śledczem podał się o spóźniony wpis do ministerstwa, wczoraj — bez podania jakichkolwiek motywów, otrzymał odpowiedź odmowną, „nie zezwalającą na wpis“, temsamem unieważniającą ubiegły rok naukowy. Wyrok ten nie znajduje uzasadnienia w ustawie akademickiej, która powiada, że „słuchacz skazany za czyn popełniony z niskich pobudek, dla zysku, traci prawa akademickie“, a tu wypadek ten nie miał miejsca.

Strejk murarski przy budowie Rohatyna pod cmentarzem Łyczakowskim zakończył się.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Balon do kierowania“, krotochwila Noriego i Bauma.

W sobotę: „Intryga i miłość“.

W niedzielę: „Pierwsza mucha“ Kryłowa

We wtorek: „Intryga i miłość“.

We środę: Balon do kierowania“.

We czwartek: „Azya Tuchaj-beyowicz“, sztuka w 4 aktach, przerobił z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ I. N. Popławski.

(Telefonem).

Lwów, 24 lipca. Na zgromadzeniu lwowskich artystów wybrano na sędziów do przyszłego dorocznego salonu stowarzyszenia artystów polskich w Krakowie artystów-malarzy Augustynowicza i Makarewicza.

Lwów, 24 lipca. Umarł tu znany pisarz ruski, dr Oskar Terlecki.

Lwów, 24 lipca. Dziś w nocy o godzinie 3 odebrał sobie życie w domu przy ul. Zyblikiewicza wystrzałem rewolwerowym w serce 20-letni słuchacz I roku praw, Euzebiusz Topolski. Powód samobójstwa nieznany. Denat nie pozostawił żadnego listu.

Lwów, 24 lipca. Przed zwykłym trybunałem stanęli dziś oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego dwaj robotnicy cegielniani: Stanisław Panaś i Michał Baniecki, oskarżeni o to, że w pierwszych dniach czerwca w cegielni banku hipotecznego i Reissa pogróżkami i opowiadaniem, że ze Lwowa przybędzie masa robotników i odpędzi od roboty pracujących w cegielni Mazurów, powstrzymywali ich od roboty. Trybunał skazał Panasia na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaś Banieckiego uwolnił.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 24-go lipca. Prezydent gabinetu dr Koerber wyjechał dziś do Ischlu.

Budapeszt, 24 lipca. Prezydent gabinetu Szell uda się dziś w południe z Ratot do Ischlu, gdzie jutro przed południem na posłuchaniu zda monarsze sprawę o bieżących kwestyach.

Hamburg, 24 lipca. Dzisiaj rozeszła się pogłoska, dotąd nie sprawdzona, jakoby Peters, kapitan zatopionego okrętu „Primus“, odebrał sobie życie. Okręt wczoraj wieczorem został wydobyty i ma być dzisiaj pod Waltersdorf na brzeg wyciągnięty.

Strejki rolne.

Lwów, 24 lipca. (Tel. Biura koresp.) Ostatnie doniesienia o strejkach rolnych opiewają: W pow. złoczowskim strejk, rozpoczęty w Krasnem i Kutkorzu, rozszerzył się na sześć gmin sąsiednich. Wysłano asystencyę wojskową w sile jednego szwadronu kawaleryi, który zakwaterował się w Krasnem. W powiecie przemyślańskim strejk zmniejsza się powoli. W Zamościach i w Przegnojowie delegaci strejkujących prowadzą rokowania ugodowe z dworami. W Turkociu strejk ustał. W pow. grodeckim strejk wybuchł w Wołczuchach, Rodatyczach, Putiatyńczach. Przebieg strejku jest zupełnie spokojny. W Wołczuchach pracuje 80 robotników sprowadzonych z obcych powiatów. W pow. skałackim żniw jeszcze nie rozpoczęto. W wielu gminach toczą się pertraktacye ludności z dworem co do warunków najmu do żniw.

Utrudnienia w sądownictwie.

Wiedeń, 24 lipca. „Wiener Zeitung“ donosi: Rozporządzeniem z 1 lipca b. r., wydanem do prezydyum wszystkich wyższych sądów krajowych, postanowiło ministerstwo sprawiedliwości, że od dnia 1 stycznia 1903 r. począwszy, w okręgach wszystkich wyższych sądów krajowych, z wyjątkiem Dalmacyi, ci tylko kandydaci mogą być przyjmowani na praktykę sądową, którzy złożyli poprzednio wszystkie teoretyczne egzamina rządowe, łącznie z politycznym egzaminem rządowym (a więc wszystkie trzy egzamina prawnicze, t. j. prawno-historyczny, sądowy i polityczny).

† Ks. kardynał Ledóchowski.

Rzym, 24 lipca. Pogrzeb ks. kardynała Ledóchowskiego prowadzić będzie ks. arcyb. Zaleski.

Reforma wyborcza w Sejmie styryjskim.

Grac, 24 lipca. W Sejmie przystąpiono dziś do głosowania nad § 4 reformy wyborczej (Powiększenie liczby posłów z miasta Gracu). — Po wywodach referenta Linka i oświadczeniu naczelnika, przystąpiono do głosowania — okazał się jednak brak kompletu.

Szkolnictwo na Bukowinie.

Czerniowce, 24 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusya nad kwestyą unormowania płac nauczycieli ludowych i płac dla wdów i sierót.

Przemawiał prezydent kraju, który określił stanowisko rządu wobec szeregu wniesionych rezolucyj.

Rezolucye te obejmują wiele żądań na polu szkolnictwa, między innemi i żądanie uregulowania postępowania dyscyplinarnego przeciw nauczycielom, przemiany ruskich i rumuńskich paralelek na samoistne gimnazya, wybudowanie gimnazyum rumuńskiego w Kimpolungu, utworzenie niższej szkoły realnej w Suczawie, zaprowadzenie nauki języka polskiego i t. d.

Strancher, omawiając stosunki panujące w szkołach, domagał się zwiększenia subwencyi państwowej na cele szkolnictwa.

Mikołaj Wasilko w ostrych słowach uderzył na sprawozdawcę Skedla i na inspektora szkolnego Tumlicza, zarzucając im dążności germanizacyjne, a Tumliczowi nadto zwlekanie w załatwianiu spraw szkolnych ruskich i rumuńskich.

Stocki w dłuższej mowie przedstawił upośledzenie Rusinów na polu szkolnictwa.

Prezydent kraju Bourguignon starał się zbić zarzuty mówców.

Następnie rezolucye przyjęto. Koniec posiedzenia o godzinie 12 w nocy.

Król Edward.

Coves, 24 lipca. Wydany dziś biuletyn stwierdza znaczne polepszenie w zdrowiu króla.

Przesilenie gabinetowe.

Belgrad, 24 lipca. Z powodu wyniku wyboru przewodniczącego Izby, rząd postanowił zgłosić swoją dymisyę.

Uprowadzenie studentów.

Bukareszt, 24 lipca. Pięciu uczniów szkoły w Janinie, zostało napadniętych przez brygantów bułgarsko-macedońskich i uprowadzonych w góry. Najmłodszego puszczono na wolność, aby rodzicom uprowadzonych powiedział, że oni mogą być uwolnieni za cenę 50.000 lejów. Przed niedawnym czasem znikł także nauczyciel z Janiny wraz z dwoma studentami.

Eksplozya naboju.

Wersal, 24 lipca. Podczas dzisiejszych ćwiczeń pionierów eksplodował nabój, wskutek czego zginął 1 adjutant, 1 kadet i 2 podoficerów, a 6 żołnierzy ciężko rannych.

Zamknięcie szkół kongregacyjnych.

Paryż, 94 lipca. W Paryżu i w departamencie Seine po upływie udzielonego terminu 30 klasztorów nie poddało się rozporządzeniu ministerstwa. Jutrzejsza Rada gabinetowa, jak donosi „Matin“ — ma wydać dekret celem zastosowania środków policyjnych wobec nieposłusznych kongregacyj. Podobny dekret ma być także wydany dla innych departamentów.

Paryż, 24 lipca. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszych rozruchów jeden ksiądz został nożem niebezpiecznie zraniony. Jak donosi „Matin“, według depesz nadeszłych do wczoraj wieczorem do ministerstwa spraw wewnętrznych liczba kongregacyj, które nie chcą poddać się okólnikowi Combesa, nie jest wielka.

Paryż, 24 lipca. Odezwa jednego komitetu wzywa socyalistów, aby wobec demonstracyj klerykalnych urządzili demonstracye uliczne na cześć wiedzy i rozsądku.

Paryż, 24 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się zwołane przez redakcyę klerykalnego dziennika „Petite Sillon“ zgromadzenie, celem uchwalenia protestu przeciw wydalaniu kongregacyj. Przed lokalem, w którym obradowano, zebrała się grupa republikanów i socyalistów; padały okrzyki przeciw duchowieństwu. Przyszło do bójki. Kilka osób aresztowano.

O godzinie ½11 w nocy przyszło na tarasie Café Cluny do większego zajścia. Kilka osób odniosło obrażenia i rany. Aresztowano 25 osób. W kawiarni na bulwarze St. Michel przyszło około północy do starcia. Padły dwa strzały rewolwerowe. Jeden z gości kawiarni ranny. Policya przywróciła porządek.

Paryż, 24 lipca. Dziś w południe upłynął zakreślony przez Combesa termin, w którym zamknięte być mają szkoły kongregacyjne. — Z prowincyi donoszą, że już przedtem wielu zakonników i zakonnic opuściło swe dotychczasowe miejsca.

Kongres Czerwonego Krzyża.

Paryż, 24 lipca. Najbliższy kongres Czerwonego Krzyża odbędzie się w Tokio.

Cholera.

Charbin, 24 lipca. Cholera zmiejszyła się.

Sprawy Boerów.

Londyn, 24 lipca. Król Edward zgodził się na ustanowienie osobnej królewskiej komisyi, która będzie miała za zadanie zbadać akta rozmaitych spraw i wyroków, wydanych przez sądy wojenne w południowej Afryce, i orzec, czy niektórych wyroków nie należy złagodzić albo znieść.

Kapsztad, 24 lipca. Wczoraj urządzono tu na cześć Bothy bankiet w sali przy holenderskim kościele reformowanym.

Botha dziękował Afrykanderom za gorące przyjęcie i wzywał do pracy usilnej nad podniesieniem południowej Afryki, jedynego kraju, który oni swą ojczyzną mogą nazwać.

Delarey zapewniał, że mieszkańcy b. republik południowych Afryki, mimo utraty niepodległości, nie wyrzekną się swych tradycyj.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Prokesch.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 711·—. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Länderbanku 417·50. Akcye Bankvereinu 453·—. Akcye Bodencredit 933·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 704·—. Akcye kolei południowej 66·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 56[illegible]·—. Akcye Alpiny 401·—. Akcye Rima Muranyi 497·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1626·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·85. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·35. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 108·25. Marki 117·02. Ruble 252·50.

Usposobienie spokojne.

Cukier (spok.) 16·80, spirytus (bez zmiany) 38·40. — Nafta bez zmiany.

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Kufry, Torby i wszelkie **Przybory do podróży,**
Pledy i **Koce** angielskie,
Płaszcze gumowe i **Prószniki,**
Bluzki męskie, **Kamizelki** pikowe.
Obuwie jasne męskie.

polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła Najś. Panny Maryi.
1385 6 13

Panienki

(izrael.) uczęszczające do szkoły wydziałowej, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach szkolnych i w grze na fortepianie. Fortepian w domu. Wiadomość Kraków, ul. Starowiślna 41, II p. od 9—4 po południu. 1728 1 4

KNORR'a
Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a mączka sucharkowa** do posypywania sznycli, kotletów, pieczystego, ryb. Piękny jak złoto żółty kolor. Bez porównania ponętniejsza niż posypywanie okruszynami ze starych bułek. Dla wybornej kuchni i dla hoteli. Dostać można w przedniejszych handlach korzennych i łakoci. 1680 1 3

Willa murowana

pięć pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya 1736 1 0 „N. Reformy" pod 1736.

L. 1440 R. S. O. 1737 1 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły ludowej murowanej, parterowej, mieszczącej w sobie 2 sale naukowe i pomieszkanie dla kierownika o 2 pokojach i kuchni w Drwini, ogłasza ck. Rada szkolna okręgowa na podstawie polecenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 30 czerwca 1902 L. 17971 licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej do **dnia 2 sierpnia 1902 do godziny 12 w południe** na ręce Przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej c. k. Radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych, należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się $^1/_{20}$ części całej oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, iż oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Cena wywoławcza kosztów budowy wynosi 12637 koron 99 hal. Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Bochnia, dnia 18 lipca 1902.

Przewodniczący c. k. Radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa.

w zast. ***Mitschka.***

Francuzki bony poszukuję do dwu chłopców w wieku 9 i 8 lat.

Maurycy hr. Dzieduszycki, Tłumacz. 1738 1 3

5 Klg. wiśni lub **moreli** 4 korony **J. Haliczer, Zaleszczyki.** 1739

100 KORON miesięcznie

co najmniej, a nawet i więcej, wszystkim tym osobom każdego stanu, które przez objęcie zastępstwa w swej miejscowości chcą mieć zyskowny dochód boczny. Listowne zgłoszenia do objęcia zastępstwa przyjmuje **Mercantil-Bureau, Switawa** (Zwittau) Morawy 1721 1 5

Farbę bursztyn.-olejno-lakierową

firmy ***O. Fritze,*** uznaną za najlepszy środek do lakierow. podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, *bar. łatwa do użytku*, wysychającą w przeciągu sześciu godziu,

Glazurę bursztyn. do podłóg od znanej firmy L. Marx, Gaaden, nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem,

Farbę spirytusowo-lakierową wysychającą w przeciągu jednej godziny,

Farby olejne do podłóg, Masę francuską do posadzek
polecają 1394 7 6

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37.

Morele wyborne zaleszczyckie wysyła pod koniec lipca w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką po 3·60 K **D. Holzstein,** właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1637 6 7

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych, 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzy, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1741

L. 7567. 1734 1 3

OGŁOSZENIE.

Dnia **5 sierpnia 1902** o godzinie od 10 do 12 odbędzie się w Ratuszu

Publiczny przetarg

na budowę koszar dla jednego szwadronu jazdy.

Cena kosztorysu wynosi 259.600 koron. Wadyum, które złożyć należy przed rozpoczęciem przetargu w Kasie miejskiej, wynosi 5% zaoferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy, warunki ogółowe i szczegółowe przejrzeć można w biurze budownictwa miejskiego codziennie od godziny 9 do 12.

Tarnów, dnia 21 lipca 1902.

Burmistrz ***W. Rogoyski.***

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 10 60 **Gustaw Goldstein.**

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 24 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke „zum Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie ma Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 880 7 15

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147* 4 30 0

ZMIANA LOKALU!

Biura
EKSPEDYCYI OGŁOSZEŃ

M. DUKES NACHF.

(MAX AUGENFELD & EMERICH LESSNER)
W WIEDNIU
znajdują się obecnie:

Wiedeń, I., Wollzeile 9
(naprzeciw dawnego lokalu).

Przyjmowanie ogłoszeń po przystępnych cenach do wszelkich dzienników krajowych i zagranicznych. Obliczenie kosztów i katalogi za darmo. 1504 3 0

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 494 12 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Czereśnie koron 4·40, Ogórki koron 3·20, Kalarepę koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 6·—, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła

1714 4 10 **Jan Stefanović**
Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 1663 5 5

Konkurs.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Żywcu ogłasza niniejszem licytacyę ofertową na przedsiębiorstwo budowy Sokolni wedle planów przez wydział „Sokoła" już akceptowanych.

Oferty zgłaszać należy osobiście i ustnie u podpisanego prezesa Towarzystwa, gdzie wyłożone będą do przeglądnięcia plany oraz kosztorys budowniczego, który plan wygotował.

Oferty zgłaszać należy najdalej do **1 sierpnia 1902, godzina 12 w południe.** Kosztów podróży oferentów wydział „Sokoła" zwracać nie będzie.

Wydział zastrzega sobie wybór oferty bez względu na wysokość zaofiarowanej w niej ceny. 1732 2 3

Żywiec, dnia 21 lipca 1902.

Za Wydział

Sekretarz *Augustynowicz.* Prezes *Dr Kórnicki.*

Emil Finder

wieloletni współpracownik firmy G. Goldstein, zawiadamia niniejszem, że po zupełnem odnowieniu lokalu objął z dniem 1 lipca b. r.

Handel delikatesów wraz z Restauracyą

połączoną z wyborową kuchnią

PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7

od kilkunastu lat pod firmą G. Goldstein istniejący i nadal sam go prowadzić będzie.

Poleca zarazem towary kolonialne w wielkim wyborze herbatę rosyjską, rum Jamajca, koniaki francuskie, likiery, wódki krajowe i zagraniczne, kawior astrachański, szampany różnych marek, **piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B.,** porter angielski, wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, palestyńskie i greckie, wszelkie owoce południowe i t. d. 1641 7 15

ADRESY

do bezpłatnej Księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów
po 3 Korony przyjmują
K. KRZYSZTOFOWICZ, T. LASSOCIŃSKI i Ska
Kraków, ul. Lubicz Nr 7.
1673 4 0

Kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej

(Intelligenzprüfung)

wstępne i główne, dzienne i wieczorowe dla kandydatów cały dzień stale zajętych, oraz prywatne przygotowawcze kursa do **matury** rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowym-naukowym

emer. rotmistrza

Adolfa Kornbergera w Krakowie

dnia 4 września 1902.

Uczniów zamiejscowych przyjmuje starannie urządzony **Internat Zakładu,** znajdujący się pod kierownictwem ukwalifikowanych profesorów-pedagogów.

W internacie konwersacya niemiecka i bezpłatna nauka języka francuskiego; własna doborowa czytelnia, fortepian, ścisły nadzór lekarski i łazienki w domu.

Wpisy już otwarte. Zamówienie miejsca w internacie wskazanem jest jak najwcześniej. 1702 3 3

Prospekty gratis i franco. — Kraków, ul. Karmelicka l. 4.

Kuchnia Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:

w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1689 7 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera*. Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rutynowany administrator realności, na pewnem stanowisku, poszukuje administracyi realności za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod *„Administrator" poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.* 1692 3 3

Zakład inhalacyjny w Szczawnicy

otwarty od 15 czerwca do 15 września
1724 2 10

Dobra sposobność!

Dom mieszkalny w Mogilanach blisko kościoła, przy gościńcu w pięknem położeniu, w którym się mieści handel towarów mieszanych i wyszynk wina świetnie prosperujący, oraz kompletne urządzenie sklepowe i zapasy towarów, z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Uchacz właściciel w Mogilanach.** 1706 4 6

Zarząd domu u starszego wdowca przyjmie intelig. wolna osoba. **Ola** poste rest. Przemyśl. 1725 2 3

Poszukuję wspólnika

z kapitałem 20.000 koron, lubo wkład do interesu nie wyniesie na razie więcej jak 4.000 koron, dla rozwinięcia interesu bardzo dobrze się rentującego. Zgłoszenia pod K. K. 1693 poste restante Kraków. 3 3

Dobrze idąca, od kilkunastu lat istniejąca

Piekarnia

w większej miejscowości w Galicyi, jest **do wydzierżawienia** trzeźwemu i pracowitemu czeladnikowi lub majstrowi piekarskiemu pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz gminny w Rajczy. Osobiste przedstawienie się pożądane. 1722 2 2

Kantorzysta (Izr.) z egzam. państw., władający językiem polskim, niemieckim i francuskim w słowie i w piśmie, biegły w stenografii niem. poszuje u mieszczenia. **Może złożyć kaucyę.** Zgłoszenia pod „Posada" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1723 2 3

Poszukuję dzierżawy majątku w okolicy Krakowa, Wadowic lub Białej, około 500 mórg ziemi ornej. Kapitału posiadam 30.000 koron. Kaucyi mogę złożyć także 30.000 kor. Za wyszukanie dobrej dzierżawy dam prowizyę. Zgłoszenia pod *1707* przyjmuje *Adm. „N. Reformy".* 1707 4 6

Główna wygrana Frnk. 348.000 już dnia **1 sierpnia**

Turecki 400 frnk. los

Sześć ciągnień rocznie.

Najmniejsza wygrana franków **232** złotem.

Los na 30 rat miesięcznych po koron 4·45. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień **„Neuer Wiener Mercur"** za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1711 **Stadt, Schottenring 26.** 2 5

Do WODOCIĄGÓW i Pomp



największą osobliwą fabryką jest **Ant. Kunz w Hranicach (Morawa). Ces. i król. nadworny dostawca.** **Prospekty na żądanie za darmo i opłatnie.**

1186 12 24

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jan Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 3 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.